

Podziękowanie.

Nie mogąc osobiście podziękować tym wszystkim, którzy po stracie naszego ukochanego Męża i Ojca ś. p. Leopolda Praschilla okazali nam swoje współczucie, a w szczególności Przewielebnemu Duchowieństwu tutejszemu i z okolicy, Jaśnie Wielmożnemu Panu Radcy Fedorowiczowi, Wielmożnym Panom Fizykowi Danielskiemu, Nadkomisarzowi Bielańskiemu, komisarzowi Wobrowi i innym Panom urzędnikom c. k. Starostwa, Świetnemu Magistratowi m. Rzeszowa, Wielmożnemu Państwu Gustawom Holtcerom i Schaitterom i tym, co Go na ostatni spoczynek odprowadzili — tą drogą składamy z głębi serc naszych serdeczne i szczerze „Bóg zapłać“.

Józefa Praschillowa. Dr Julian Praschill.

Podziękowanie.

Ciężkie a nieuleczalne cierpienie, wznagające się stopniowo od przeszło 2 lat, którego nagły koniec ś. p. Dr Niesiołowski — jako ordynujący lekarz nam najbliższym przepowiedział — wyrwało mnie i dzieciom najlepszemu męża, ojca i całą podporę.

Liczny, współudział w pogrzebie ś. p. męża mego Ludwika Schaittera, zniwala mię do przesłania na tej drodze serdecznej podziękacji Przewielebnemu Duchowieństwu miejscowemu i okolicznemu — Przełożonym instytucyj cywilnych i wojskowych — Świetnej Radzie miejskiej — Straży pożarnej, oraz Deputacyom, które przy złożeniu wieńców wyraziły nam cenne i pamiętne słowa uznania dla nieboszczyka!

Bóg zapłać wszystkim, którzy odprowadzeniem drogich nam zwłok na miejsce wiecznego spoczynku — listami kondolencyjnymi lub telegramami objawili mi i dzieciom współczucie swoje!

Równie winniśmy wdzięczność Wielmożnemu Doktorowi Fiałkowskiemu, który z poświęceniem spieszył kilkakrotnie w dzień i w nocy nieść ulgę w strasznych cierpieniach i dzielił z nami najcięższe chwile do ostatka — Niech Mu Bóg wynadgrodzi tę usługę!

Gabryela Schaitter
z dziećmi.

Rzeszów, dnia 19 maja 1898 r.

Podziękowanie!

Nie mogąc Wszystkim i Każdemu z osobna złożyć podziękowanie za szczerze współczucie okazane mi w mym nieszczęściu z powodu śmierci śp. męża mego, Maryana Matuli, przesyłam tą drogą serdeczne „Bóg zapłać“, w szczególności zaś Przewiel. X. Kanonikowi Gryzieckiemu, Wiel. X. Wikaremu i Wiel. OO. Bernardynom, dalej dziękuję za serdeczne przemówienie nad grobem W. Panu Józefowi Schaitterowi.

Rzeszów w lipcu 1905.

Marya Matulowa
Wdowa z dziećmi

Podziękowanie.

Ciężki cios, jakim podobało się Wszechmocnemu dotknąć mię zabierając mi Męża a dzieciom Ojca, jest o tyle lżejszym do zniesienia, że w tych bolesnych dla mnie chwilach doznałam wiele szczerego współczucia i to ból mój ciężki, serdeczny, po części łagodzi.

W szczególności czuję się w obowiązku podziękować W. Panu Józefowi Schaitterowi za Jego bezinteresowną a serdeczną życzliwość tak w czasie choroby ś. p. Męża mego jak w ostatnich chwilach jego życia, tudzież w oddaniu ostatniej usługi zmarłemu, gdyż okazał się dla mnie i dzieci moich prawdziwym przyjacielem. Wielbnemu Duchowieństwu miejscowemu, Wielbnym Księżom Dobrodziejom z okolicy, którzy bezinteresownie odprowadzili zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku oraz wszystkim bez wyjątku, którzy w jakikolwiek sposób okazali mi swoje współczucie, składam gorące podziękowanie serdecznem, staropolskiem: „Bóg zapłać“.

W. Jaśkiewiczowa z dziećmi.

Podziękowanie.

W czasie długiej choroby i po śmierci ś. p. Józefa Schaittera okazywano nam współczucie z tak wielu stron, iż niepodobieństwem jest wszystkim z osobna dziękować. To też ktokolwiek w tym czasie podzielił z nami żal za przedwcześnie zmarłym a zwłaszcza wziął udział w Jego pogrzebie, raczy przyjąć serdeczne podziękowanie od wdzięcznej

Rodziny Schaitterów.